

O pasterzu Bebeku czyli jak powstała Krásna Hôrka (opowieść o zamku Piękna Gôrka)

O zamku tym krąży opowieść, że zbudowany został przez miejscowego gminnego pasterza Bebeka. A miało to być tak:

Biedny jak mysz kościelna pasterz Bebek pasł na łące przy wzgórzu gdzie dziś stoi zamek swoje owce. Pewnego dnia rozszalała się nad łąką straszna burza. Bebek schronił się ze swoimi owcami w pobliskim lesie. Widział jak piorun uderzył w ogromny głaz i odrzucił go. Kiedy burza przeszła i zaświeciło słońce pasterz zauważył dziwny blask wydostający się z dołu po odrzuconym głazie. Zaintrygowany podszedł bliżej i w dołku spostrzegł garniec wypełniony złotymi monetami. Wśród nich lśnił ogromnej wielkości klejnot. Bebek miał nielada kłopot z tym znaleziskiem. Część pieniędzy schował sobie, a resztę złota i klejnot zaniósł na dwór królewski. Króla wzruszyła wyjątkowa uczciwość pasterza więc długo nie wahał i spełnił jego skromną prośbę zezwalając mu na postawienie siedmiu szałasów. Szałas okazały się później zamkami, ale król, który po pewnym czasie przybył w gościnę do Bebeka, nie tylko się nie gniewał, ale docenił przebiegłość i zręczność pasterza. Górkę, w pobliżu której znaleziono skarb, nazwał Krásna Hôrka czyli Piękna Gôrka. Bebek otrzymał również przywilej szlachecki. W zamian za to wiernie służył swojemu królowi.

Tyle legenda, ale rzeczywistość jest jednak trochę inna. Zamek przed 1320 rokiem zbudowała rodzina Mariassy, aby chronił szlak handlowy z Gemera na Spisz. Bebekowcy stali się jego właścicielami dopiero w 1352 roku, gdy zamek już stał. Przebudowali go na twierdzę o włoskim systemie fortyfikacyjnym. Zachowała się ona w prawie nienaruszonym stanie do czasów dzisiejszych. We wnętrzach zamku znajdują się ciekawe i zabytkowe meble, urządzenia, które stanowią wyposażenie muzeum wewnątrz zamkowych. W podzamczu znajduje się ciekawe mauzoleum, gdzie została pochowana małżonka jednego z właścicieli zamku - Dionizego Andrassy. Postać tej kobiety, jak też miejsce jej ostatniego spoczynku osnute są wieloma legendami i tajemnicami.

Inną znów legendę o zamku i potomkach legendarnego Bebeka opowiada następująca historia.

Kiedy w 1526 roku właścicielem pięknego zamku został Franciszek Bebek, strach i groza padły na okolicę. Ten rycerz-lupieżca słynął z nieoczekiwanych najazdów i napadów na wioski i zamki na Gemerze, Spiszu czy Liptowie. Rabował, palił, łupił, brał w niewolę lub zabijał wszystko, co dostało mu pod rękę uzbrojoną w miecz. Mało tego. Ściągał dzwony z wież kościelnych, aby te nie mogły ostrzegać przed groźącym niebezpieczeństwem. Bowiem dzwony w owych czasach miały bardzo ważne znaczenie, bardziej świeckie niż kościelne. Ostrzegały przed pożarem, nieszczęściem, klęską, powodzią lub pojawieniem się nieprzyjaciela. Ich dźwięk niósł się daleko i szeroko po całej okolicy, odbijał się głośnym echem po górach, lasach, dolinach. Docierał do odległych wiosek i miast. Ostrzegał ludzi przed groźącym im niebezpieczeństwem i ratował w wielu przypadkach życie. Rycerzowi Bebekowi te dzwony przeszkadzały w jego nieczym procederze. Ponadto odlewał z nich działa bowiem wierzył, że odlane z kościelnych dzwonów będą miały cudowną moc i uczynią jego zamek niezdobytym. Okazało się jeszcze, że spiż dzwonów nadaje się świetnie do bicia fałszywych monet więc bił ich w podziemiach zamkowych. Nie cieszył się jednak długo Bebek swoim bogactwem osiągniętym oszustwem i ludzką krzywdą. Walcząc mieczem od miecza zginął. Pozostały po nim tylko działa odlane z kościelnych dzwonów, które turyści podziwiać mogą na zamkowym dziedzińcu.